

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drweca“ Sp. z o. p. w Nowemiście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI

Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 3 grudnia 1931

Nr. 141

Nowe cuda przy wyborach.

W przedostatnią niedzielę odbyły się wybory ponowne na skutek unieważnienia poprzednich w okręgu przemyskim. Niedzielne te wybory w tym okręgu przyniosły sanacji 95 tys. głosów i z 4 mandaty. Naprawdę, czy to nie cud, przy takich nastojach i sentymentach, jakie społeczeństwo żywi do sanacji, odnieść tak świetne zwycięstwo! A do tego jeszcze warunki atmosferyczne były w tym dniu jak najfatalniejsze. Padał deszcz, było wszędzie wielkie błoto. W samym Przemyślu, co prawda, jak pisze ABC, sanacja poniosła klęskę. Im dalej jednak od miasta, im większy padał deszcz, im gorsze były drogi, tem większe triumfy zbierała sanacja.

W niedzielę wieczorem powszechnie mniemano w Przemyślu, że BB straci przynajmniej 50 procent głosów i mandatów. Pierwsze wyniki też głosowania, które w nocy nadeszły z Przemyśla, Krosna i Brzozowa, zdawały się potwierdzać te przypuszczenia.

Sytuacja zmieniła się radykalnie w — poniedziałek. W ciągu poniedziałku zwycięstwo BB. rosło, aż wieczorem okazało się, że „jedynek” nietylko utrzymała swój stan posiadania, ale nawet uzyskała o 3 tysiące głosów więcej niż w r. 1930.

Umy wyborcze okręgu przemyskiego długo przytem borykały się ze zmiennymi drogami, opóźniały się godzinami, ale ostatecznie wszystko odbyło się zgodnie z programem i przewidywaniem sfer oficjalnych.

Drugie, po Płocku, wybory skończyły się podobnym cudem.

Jak się odbywają u nas wybory w świetle zeznań świadków w procesie brzeskim.

Co opowiada o tem świadek Pawłowski, poseł do Sejmu z okręgu przemyskiego.

Inżynier drogowy Pawłowski, został ostatnio wybrany posłem z okręgu przemyskiego z siódemki. Zapytany o swój wybór, odpowiedział: U nas kandydować to już jest ryzykować życiem. Za każdym posłem, gdy jedzie na wiec poselski, jadą dwa samochody, jeden wiezie bojówkę, a drugi policję, która wiec będzie rozwiązywać. Kiedy mnie do nieprzytomności pobito, kordon policji bojówkę przepuścił i parzył. A gdy poseł Opolski, który był ze mną, zwrócił się do miejscowego sklepikarza po wodę, to sklepikarz bał się dać wody, tak był steroryzowany i mówił: „Oni mnie zabijają”.

Adw. Graliński pyta, czy ludność uważa Sejm za wyraziciela swej roli?

Sw. — Obecnie — nie. Ludność wybory nazywa „brzeskimi”. W czystości tych wyborów nawet dzieci nie wierzą.

O „cudach” w Przemyślu.

P. Liberman — Co to znaczy rabunek głosów?

Sw. — Mam protokół, podpisany przez przewodniczącego komisji, który różni się z protokołem komisji okręgowej w ten sposób, że 900 głosów naszych cudem przeszło na jedynkę.

P. Liberman — A w 1928 r. pobito pana przy wyborach?

Sw. — Tak pokrwawili mnie.

P. Kiernik — Czy w 1928 r. działo się to samo, co teraz? Pamięta pan kradzież głosów w zbaraskim?

Sw. — Tak.

Świadek Madejczyk, ze zawodu rolnik, zeznaje:

Obr. Nowodworski: Czy przy tych ostatnich wyborach, o których pan wspominał, w Przemyślu, stosowane były te same metody, co poprzednio?

Sw.: Trochę gorzej.

Obr. Nowodworski: Jeszcze gorzej?

Sw.: Tak, nie można było nikogo znaleźć, kto by podjął się rozdawania kartek wyborczych nr. 7, a jeżeli taki się znalazł, to natychmiast był aresztowany. Ludność, która chciała głosować na Centrolew, potajemnie, często nocą, przychodziła po te kartki z nr. 7.

Obr. Nowodworski: To, co w Galicji nazywało się „Badeniowskiemi wyborami”, czy to odpowiada mniej więcej temu, co się działo obecnie?

Sw. Tamto, to było nic w porównaniu z tem, co się działo obecnie: Świadek Kciuk na zapytanie Osk. Ciołkosza. A, co się z panem działo w czasie ostatnich wyborów, odpowiada:

Sw.: W czasie ostatnich wyborów siedziałem w areszcie. Przed aresztowaniem doręczono mi akt oskarżenia o 15 do 20 zbrodni. Z tego powodu odsiadywałem we więzieniu miesiąc. Po wyborach na drugi dzień zostałem zwolniony.

A to jest wypadek odosobiony. Oto przez Strzalicę w jednej z miejscowości w otoczeniu kilku uzbrojonych ludzi chwycił jednego z gospodarzy, zaprowadził go pod krzyż i przykładając karabin do piersi, zmusił go do przysięgi, że nigdy nie będzie zwalczał Piłsudskiego.

Sw.: W tej okolicy, gdzie ja byłem w czasie ostatnich wyborów, poprzednio działała specjalna bardzo silna bojówka, złożona z t. zw. karciarzy jarmarcznych. Bojówka ta terroryzowała całą okolicę.

Ze zeznań Rataja, b. marszałka Sejmu i b. ministra w sprawie wyborów.

Sw.: Ja jestem synem chłopskim, wystarczą mi pejechać do moich rodziców i usłyszeć, co mówią ludzie, których ja wychowałem. To, co ja słyszałem od mego ojca i od innych, to są rzeczy, które mnie, choćbym był najstraszniejszym opozycjonistą, napętały strachem. Te rzeczy odbywały się na wielką skalę.

Przytoczę fakt. Gorącego patriotę Głędzińskiego Juliana, chłopca, pędzono przez cały szereg dni od posterunku do posterunku, bito go i katowano.

Takich i podobnych zeznań jest o wiele więcej. Ale już i wyżej przytoczone wystarczą.

Pretesty wyborcze w Sądzie Najwyższym.

Warszawa, 30. 11 Sąd Najwyższy rozpatrywał dziś 9 protestów wyborczych przeciw wyborom do Sejmu w okręgu 64 (Święciany, Biaław, Dunikowice i Dzisna). Cztery protesty Sąd Najwyższy oddalił, co do pozostałych zarządził zbadanie osób, które podpisały listy zgłoszonych kandydatów.

Min. Marinkowicz w Warszawie.

Warszawa. Minister spraw zagr. Jugosławii, Marinkowicz, przybył wraz z małżonką do Zebzydowic — stacji granicznej Polski, dnia 1 grudnia r. b. o godz. 22.

Na spotkanie jego wyleciał do Bochumina samolotem poseł jugosłowiański w Warszawie minister Lzawewicz. Ze stolicy MSZ wyjechał do Zebzydowic radca, p. Stanisław Sańnicki, z protokołu dypl., który towarzyszyć będzie ministrowi w całej jego podróży po Polsce.

Do Warszawy minister Marinkowicz przyjeżdża dziś, dn. 2 grudnia rb.

W Polsce nie będzie ograniczeń dewizowych.

W biuletynie jednej z zagranicznych agencji finansowych z dnia 25 bm. ukazała się wiadomość, pochodząca z Berlina, o mającym rzekomo nastąpić wprowadzeniu w Polsce przepisów dewizowych.

Agencja „Iskra” dowiadyuje się z ministerstwa skarbu, że wiadomość ta pozbawiona jest wszelkich podstaw. Rząd polski nie ma zamiaru wprowadzania jakichkolwiek restrykcji walutowych.

Proces b. więźniów brzeskich.

Dwudziesty szósty dzień rozprawy

Zeznania posła Madejczyka.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 10,10 rano. Pierwszy przed sądem stał b. poseł Jan Madejczyk z PSL Piasta. — Świadek oświadcza, że „Piast” stał zawsze na gruncie demokracji. Celem jego było dźwignię kulturalne chłopca polskiego.

Polityka „Piasta”

Adw. Urbanowicz: Jak masy ludowe odczuwały sytuację? Świadek: Rozgorzezenie wśród mas ludowych było i jest wielkie. Trzeba było wstrzymać masy od ostrzejszych wystąpień. Chłop nie jest wcale elementem rewolucyjnym. W interesie chłopca polskiego leży spokój. Witos i Kiernik należeli do tych, którzy kierowali się w polityce swojej wielkim rozumem politycznym i umiarkowaniem.

„Nawrócił” się do B. B.?

Świadek następnie opisuje „nawrócenia” p. Narcyza Potoczka, członka Piasta, dziś posła z B. B. Po aresztowaniu posłów opozycyjnych odbyło się w Warszawie posiedzenie zarządu głównego PSL Piasta. W dniu tym poseł Potoczek poznał świadka z niejakim p. Mrozem, urzędnikiem ministerjum spraw wewnętrznych. Cała ta historia zainscenizowana była pod pozorem zwolnienia z więzienia aresztowanych przywódców stronnictwa. Mroź informował się, wielu jest posłów chłopskich, pragnących uwolnienia aresztowanych. Rzecz prosta, że świadek oświadczył, iż wszyscy chcą zwolnienia uwieczonych.

W rezultacie tych konferencji z Mrozem i Wileczyńskim, w 3 dni potem, Potoczek przeszedł do B. B. Świadek wkótce został aresztowany pod zarzutem nawoływania do nieplacenia podatków. W śledztwie ani na rozprawie nikt tego zarzutu nie potwierdził.

Obecne wybory w Przemyślu.

Świadek następnie opisuje wypadki teroru wyborczego, jakie miały miejsca w roku 1928 1930 i obecnie — podczas wyborów uzupełniających w Przemyślu, gdzie furami całemi wywożono młozów zaufania Centrolewu do aresztu w Jaśle. Policjanci placili chłopom po 20 zł, aby tylko nie godzili się na odbycie zgromadzeń przedwyborczych w ich okolicach. Masowe nakładanie kar i mandatów karnych, które mają być „darowane” pod warunkiem „dobrego” głosowania. — Ja boleję nad tem — mówi świadek. Jeżeli tracimy panowanie nad chłopem, to Polska tylko na tem ucierpi.

Zeznania b. posła Gruszki.

Świadek Gruszka, b. poseł i wiceprezes Zarządu Głównego Stronnictwa Piast, przechodząc do przewrotu majowego, twierdzi, że Piast ustosunkował się do rządów pomajowych pozytywnie i stronnictwo wydało nakaz głosowania na marsz. Piłsudskiego, jako na kandydata na Prezydenta.

Uczyniliśmy to, wierząc, że nastąpi zalegalizowanie zamachu majowego i rząd wejdzie na drogę prawa. Myśmy naszych warunków dotrzymali, oddając nasze głosy. Rząd obietnicy nie dotrzymał.

„Rząd wobec Piasta”.

Gdy przyszło łamanie prawa, groźba łamania Konstytucji i nierozsądna gospodarka państwowa, chłopów oburzyło to do żywego, bo chłop nie może zrozumieć, że za pieniądze podatkowe rozbijano ludzi na zebraniach głowy.

Ponieważ myśmy zaznaczyli, że działać będziemy jedynie drogą legalną, mogliśmy zgłosić protest jedynie z trybuny sejmowej.

Ten, który, zamiast na barykady, przeszedł do B. B.

Jeden z naszych posłów oświadczył nawet wówczas na trybunie, że gotów jest pójść na barykady, na co jeden z posłów B. B. zawołał: Ostrożnie, bo pan spadnie”. Prezes Witos oświadczył wówczas: „Ja go powstrzymam”. Ten poseł, co się wybierał na barykady, przeszedł do B. B.

Brednie o nieplaceniu podatków.

Adw.: Czy na wiecu w Wierchosławicach powzięto uchwałę o nieplaceniu podatków?

Świadek: To byłoby nie państwowo i sprzeczne ze stanowiskiem ludzi, którzy jednak nie zrezygnowali z objęcia z czasem rządów. Jakbyśmy wyglądali, gdybyśmy potem znowu musieli nawoływać do placenia podatków?

Przewodniczący strachuje za uśmieški.

Adw. Szurlej: Czy pan Witos był legalistą?

Świadek: Tak, wyprowadzało to mnie nieraz z równowagi. (Na sali weselość).

Przew. Hermanowski (zirytowany głosem): Panowie Sprawozdawcy, proszę bez uśmiezków, proszę nie zapominać, że to sala sądcwa.

Adw. Szurlej: Chcę jeszcze zapytać o coś świadka, ale boję się, że znowu przewodniczący zarzuci mi dowcip.

Przew.: Wymawiam sobie takie uwagi. Widzę, do czego pan zdąży.

Czy rządy pomajowe są legalne?

Prok. Grabowski: Czy pan Witos miał taki sam pogląd, jak pan, że zamach majowy nie został zalegalizowany?

Świadek: Dużo ludzi w Piastie tak myśli. To był mój pogląd. Co uważał p. Witos — nie wiem; przypuszczam, że myślał tak, jak ja.

Prok.: Czyli, że wszystkie rządy pomajowe są nielegalne?
Świadek: Nie. Chodzi tylko o zamach majowy.
Prok.: A jak mógł on być zalegalizowany?
Świadek: Przedewszystkiem trzeba było przywrócić życie tym, co padli w maju. (Gwar na ławie oskarżonych). Nie było potem żadnego aktu, legalizującego zamach majowy.

Obalenie rządu.

Prok.: Czy stron. Piast dąży do obalenia tych rządów?
Świadek: Tak, drogą parlamentarną.
Prok.: Czy w czasie zjazdu w Wierchostawicach opozycja była w największym napięciu?
Świadek: Ja uważam, że to napięcie mogło być jeszcze większe.

Jeszcze o legalizacji zamachu

Adw. Berenson: Wróćmy do legalizacji zamachu. Czy gdyby po wypadkach majowych ogłoszono amnestję dla sprawców zamachu, to byłaby legalizacja zamachu?
Świadek: Tak.
Adw.: Gdyby uznano, że jest zasługą marsz. Piłsudskiego zrobienie zamachu majowego — to zamach byłby legalny?
Świadek: Nie.

Opozycja.

Adw. Nowodworski: Czy opozycja się zwiększa?
Świadek: Opozycja rośnie ciągle. Sumienie narodu się budzi. Dowodem tego są wybory obecne w Przemyślu.

Wybory.

Adw. Urbanowicz: Jakie jest wyjście parlamentarne walki z rządem?
Świadek: Wotum nieufności dla rządu, gdyby były nowe wybory.
Adw. Rudziński: Przecież były wybory?
Świadek: Ale jakie! To były wybory, o których lepiej nie mówić. Mówi się przecież wyraźnie o „brzeskich wyborach”.

O legalizacji zamachu i wyborze prezydenta.

Tow. Lieberman: Czy była jakaś enuncjacja, legalizująca zamach majowy?
Świadek: Nie.
Tow. Lieberman: Czy Konstytucja mówi, że wybór prezydenta legalizuje dokonany poprzednio zamach stanu?
Świadek: Nie.
Tow. Lieberman: A jaki był stosunek Piasta do kandydata Stron. Nar., Bnińskiego?
Świadek: Negatywny, postawiono nam alternatywę, że o ile nie zostanie wybrany marsz. Piłsudski, grozi dalszy rozlew krwi. Ten wybór był w moim rozumieniu wymuszony.
Tow. Lieberman: A czy marsz. Piłsudski nazwał ten sam Sejm — Sejmem ładacznym?
Świadek: Tak, czytałem.
Tow. Lieberman: Czy od takiego Sejmu można było żądać legalizacji?
Świadek: Jabym nie żądał.

Czy w Polsce jest dyktatura?

Posel Kiernik: Czy w Polsce jest stan konstytucyjny czy dyktatury.
Świadek: Dyktatury.
Posel Kiernik: Jeśli przez udzielenie wotum nieufności rządowi nie można obalić rządu, to jest dyktatura?
Świadek: Tak. To nawet jest stan ex lex (bez prawa).

Świadek Zygmunt Lasocki o działalności Witosa.

Zygmunt Lasocki, emerytowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Wiedniu, później w Pradze, zna Witosa od roku 1912, tj. od chwili wspólnego zasiadania w parlamencie wiedeńskim i wyraża się o jego pracy z wielkim uznaniem.

Sfałszowany list.

Na pytania adw. Szurleja p. Lasocki mówi o liście sfałszowanym, jaki dostał przed Kongresem Krakowskim. W liście tym, zaopatrzone w fałszywy podpis Witosa, donoszono świadkowi o „zdradzie socjalistów”.

O działalności Kiernika.

Z postem Kiernikiem świadek zetknął się w roku 1918, kiedy ten był mianowany komisarzem Komisji Likwidacyjnej na pow. bocheński.

„Centrolew”, a sabotaż w Małopolsce Wsch.

Tow. Mastek: Pan mówił o kresach wschodnich. Czy PPS mogła brać udział w jakikolwiek w akcji sabotażystów? Czy PPS współdziałała z sabotażystami?
Świadek: Absolutnie nie. Żadne ze stronnictw, wchodzących w skład Centrolewu, nie współdziałało w żadnym wypadku z sabotażystami.
Prok. Rauze stwierdza, że oskarżenie nie imputuje siedzącym na ławie oskarżonych kontaktu z sabotażystami.
Prok. Rauze tłumaczy, że chodzi tutaj tylko o fakt, iż nastroje, jakie stał Centrolew, wywołały niepokój.

Zeznania posła Brodackiego.

Świadek poseł Jan Brodacki, sędzia, należy do stronnictwa Piast, jest redaktorem pisma „Piast”.

Bojówka rozbraja zjazd „Piasta”.

Świadek na pytania adwokatów stwierdza rozbić zjazd PSL „Piasta” w Krakowie. Zjazd ten został rozbity przez sanacyjną bojówkę. Na zjazd ten przybyli górale z Nowotarskiego, przystąpił przez starostę tamtejszego. Dowodził nimi komendant „Strzelca” z Nowego Targu, Drużbacki, a nadzór nad tą akcją sprawował mjr. Fijałkowski.
Zarządzono środki, które miały na celu niedopuszczenie przybyłych do sali obrad. W pewnej chwili udało się bojówce wtargnąć na salę. Policja niezwłocznie „interwenjowała”, co miało ten skutek, iż zjazd rozwiązano. Policja, do której zwrócił się świadek z żądaniem, by przeszkodziła wybijaniu szyb i biciu ludzi, zachowywała się biernie. Wykazała nawet daleko idącą bezczynność.

Ponieważ obawiano się, że i zjazd Centrolewu w Krakowie zostanie rozbity przez bojówki sanacyjne, dlatego powołana była straż porządkowa, której zadaniem było dopilnować, aby nie doszło do jakichkolwiek zajść albo prowokacji.

Co się działo w okresie wyborczym?

W okresie wyborczym r. 1930 względem działaczy opozycyjnych stosowano daleko idące szykany; wzięto ich bezprawnie, rozwiązywano zgromadzenia. W całym kraju grasowały bojówki. Ale strona przeciwna korzystała z daleko idącej ochrony. Nikt nie pociągał do odpowiedzialności tych, co napadali, mimo, że nazwiska były wiadome.
Prasa opozycyjna ulegała konfiskatom...!

Nawet było przeglądanie listów.

Świadek mówi dalej o bezprawnym przeglądaniu prywatnej korespondencji przez policję. Przytacza tutaj fakt, że kiedy wysłał kilkanaście listów w sprawach organizacyjnych, listy te doszły do adresatów, uprzednio przechodząc przez ręce policji, która pozostawiła po tym przeglądzie ślady.

Sprawa „przytrzymania” świadka.

Świadek jest sędzią. Pełnił on w okresie wyborczym czynności sędzię, urzędującego w Bochni. Kiedy raz wyjechał w niedzielę do okręgu w sprawach organizacyjnych, w jednej wsi został zatrzymany przez agenta policji, który powiadził mu: „W imieniu prawa aresztuję pana. — Jaki? — Zapomniałem. — Jestem sędzią, na co wywiadówka: Jest rozkaz!”

Zawieźli mnie do Bochni. Tam żądałem, aby odprowadzili mnie do sądu, gdzie chciałem zawiadomić, że zostałem aresztowany. Wywiadówka ów nie poszedł na to.

Przewieziono mnie do Krakowa. Tam zostałem „zwolniony”.

Kiedy świadek spytał, za co został aresztowany, odpowiedziano mu: Nie, pan nie był aresztowany, pan był tylko „przytrzymany”.

Raporty policyjne.

Przechodząc do zeznań policyjnych, świadek stwierdza, że raporty policyjne są robione w ten sposób, iż przypisuje się ludzkie słowa i myśli, które nigdy w ich umysłach nie powstały. Policja sporządza protokoły po zebraniach nie na zasadzie notatek, robionych podczas zgromadzenia, lecz na zasadzie notatek, zrobionych „ex post”, tj. po wszystkim, z pamięci.

Nadużycia wyborcze.

Na pytania adwokata Urbanowicza świadek Brodacki opowiada o licznych nadużyciach wyborczych. Mówiąc o nastrojach wsi, świadek stwierdza, że chłopci niejednokrotnie mówią w rozgoryczeniu, „kto taką Polskę wymyślił, niech z piekła nie wylizie”.

Dyskusja teologiczna o cytatach z Pisma św.

Między świadkiem Brodackim a prok. Rauzem rozpoczyna się dyskusja „teologiczna” na temat cytatu z Pisma św. „czas sprzedać płaszcz i kupić miecz”, zacytowanego przez świadka w artykule „Piasta”. Mimo, że swego czasu prok. Rauze studiował przez kilka lat teologję okazało się, że sędzia Brodacki jest niezłym znawcą przedmiotu. Sędzia Brodacki stwierdził, że „cytowanie urwanych pojedynczych zdań” z Pisma Świętego może zamienić Biblię w najbardziej rewolucyjną księżkę”. Zwrot ten wywołuje wesołość na sali. Przewodniczący chwytą za dzwonek i przywołuje publiczność do spokoju.

Starcie z prokuratorem.

Prok. Grabowski: Kiedy pan był sędzią?
— Dotąd nim jestem.
— Czynnym?
— W roku 1930 byłem sędzią czynnym.
— Pańskie pierwsze stanowisko?
— Sędzią jestem od 1908 roku.
— A od kiedy jest pan postem?
— Od 10 lat; urzędowałem jako sędzia grodzki do 1922 r.
Ogólne zdziwienie wśród obrońców z powodu tych pytań prokuratora.

Prok. Rauze: Nie widzę żadnego powodu do wyrażania zdziwienia. Gdybym wiedział, że świadek nie jest sędzią naszego typu, ale politykiem, o co właśnie tu chodzi, to nie zgodziłbym się na zwolnienie świadka od przysięgi.

Adw. Landau: Prosimy o zaprotokółowanie tego zdania, abyśmy kiedyś mogli je zrozumieć.

Posel Dubois: Czy pan przed objęciem stanowiska sędziego był kiedyś klerykiem?

— Nie. (Przyp. red. Właśnie prok. Rauze był przez kilka lat klerykiem.)

Adw. Szurlej: Może powie nam pan o swym wykształceniu?

— Sw.: Posiadam wykształcenie uniwersyteckie.
Adw.: Ale jakiego typu.
Sw.: Skończyłem uniwersytet, przeszedłem praktykę sędziowską i po egzaminach uzyskałem stanowisko radcy sądowego, tak zwany „Złoty kołnier”.

— Czy pan zna jakiś przepis prawny, któryby dyskwalifikował sędziego, piastującego polityczną godność lub poniżał polityka, który jest sędzią.

— Nie. Jeśli się zostaje postem, to jest to dowodem zaufania ludności.

— Czy pan słyszał o ministrach, którzy byli sędziami?

— Tak.

Adw. Berenson: Czy pan jako sędzia „innego typu” walczył o niezawisłość sędziowską?

— Tak. Byłem w komisji sejmowej wraz z postem Liebermanem.

Dziwne wyjaśnienia prokuratora.

Prok. Grabowski: Ja chcę wyjaśnić, że mi nie chodziło o znieważenie, ale kwestję zaprzysiężenia.

Obrońcy: Nie trzeba tych wyjaśnień.

Prok. Grabowski: Ja to wyjaśnię sądowi.

Adw. Rudziński wstaje ze słowami: Nie mamy tu nic do roboty i opuszcza salę sądową. Za adw. Rudzińskim wstaje paru obrońców.

Czy to nie znamienne!

Odpryski z rozprawy „brzeskiej” w prasie.

„Il. Kurjer Codzienny” podaje:

„W przebiegu czwartkowej rozprawy w procesie „brzeskim”, podczas której nad sprawą załączenia do protokołu materiału, który chciał złożyć świadek obrony, b. poseł Zaremba, toczyło się bardzo żywe krzyżowanie szpad polemicznych między obrońcą a prokuratorem — zawołał prokurator Grabowski w zapale polemicznym:

— Nie rozumiem, dlaczego my się tutaj przez 30 dni zajmujemy oskarżaniem tych, którzy wcale na ławie oskarżonych nie siedzą. Chwilami ma się wrażenie, że tu nastąpiło jakieś odwrócenie sprawy, że kto inny jest oskarżonym i kto inny oskarża.

— Tak jest — padają na to głosy z ławy obrońców i oskarżonych.

— Słusznie! Nareszcie pan prokurator prawdę powiedział!”

Kochaj bliźniego, jako siebie samego!

Prokurator Grzybowski podobno ma iść na odstawkę, że prowadził ożywioną i serdeczną rozmowę z oskarżonym Witosem i Liebermanem.

Pod nagłówkiem: „Pogłoski o spensjonowaniu prokuratora Grzybowskiego” „Krak. Ilustrowany Kurjer Codzienny” pisze, co następuje:

W kołach sądowych rozszła się wiadomość o przeniesieniu na emeryturę prokuratora Sądu Najwyższego Adama Grzybowskiego.

Przed niedawnym czasie niektóre dzienniki w sprawozdaniach z procesu brzeskiego, dając ilustrację sali sądowej z pewnego dnia rozpraw, odmalowały scenkę, jaka rozegrała się w czasie przerwy.

Otóż opisywano, jak prokurator Sądu Najwyższego, A. Grzybowski, podszedł do ławy oskarżonych i prowadził ożywioną i serdeczną rozmowę z oskarżonymi: Wincentym Witosem i Hermanem Liebermanem oraz z niektórymi z obrońców.

Podobno w związku z tą rozmową z oskarżonymi na sali rozpraw miał zażądać wyjaśnień od p. prokuratora Grzybowskiego pierwszy prokurator Sądu Najwyższego.

P. prokurator A. Grzybowski miał być, zgodnie z ustawą, przeniesiony na emeryturę z dniem 1 kwietnia roku przyszłego, ze względu na swój wiek, przekroczył bowiem 70 ty rok życia. Wedle obiegających pogłosek termin przeniesienia na emeryturę prok. A. Grzybowskiego miałby być przyspieszony.

Nowy Wojewoda Pomorski w Warszawie.

Toruń, 30. 11. W dniu dzisiejszym wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda pomorski, Stefan Kirtiklis. Pobyt p. wojewody w Warszawie potrwa kilka dni.

WROGI PAŃSTWA.

Gdy wreszcie złamał cesarz na długi czas potęgę Persów, zapanował w kraju rzymskim pokój wymuszony, okupiony osmnastoletnią wojną, nieopisanem okrucieństwem i krwi strumieniami.

W roku 302 wrócił Dioklecjan do wspaniałej stolicy swej, Nikomedji, w której zamieszkał li tylko z niewiastą do Rzymu, gdzie mu lud był zanadto zuchwałym, a senat stawiał żądania, których pyszny cesarz, nie chcąc tracić na powadze i przywiązanej sobie władzy, uwzględnić nie chciał. Nikomedja, położona na granicy Europy i Azji, nad głęboką zatoką, stała się w kilku latach rywalką Rzymu. Na rozkaz Dioklejana wznosiły się pyszne pałace, teatry, cyrki, publiczne łaźnie, portyki, świątynie i eleganckie mieszkania. Pałac cesarski, zajmujący całą ulicę, otoczony był wysokim murem, ozdobionym posągami, filarami, wieżami, które nadawały całej budowie podobieństwo warowni, urągającej wszelkiej napaści. Na murze wycytać było można wielką część historii rzymskiej. W licznych bowiem niszach stały posągi wstawionych mężów, bohaterów i bogów, — arcydzieła dłuta. Pomiedzy dwoma wschodnimi wieżami była brama śpiżowa, przez którą prowadziła szeroka droga do zachodnich części pałacowych zabudowań. Druga

droga z północy na zachód przerywała pierwszą w samym środku i prowadziła do westybulum czyli przedsionka mieszkania cesarskiego. W północnych zabudowaniach mieszkali pretorianie, tworzący przyboczną straż cesarzy. Południowa część odznaczała się nadzwyczajną wspaniałością, bogactwem i wyszukaną architekturą. Zaprawdę, sztukę doprowadzono tutaj do najwyższej doskonałości w połączeniu z niewypowiedzianym blaskiem złota i wspaniałością kosztownego marmuru.

W południowej stronie wznosiły się świątynie Jowisza i Marsa, otoczone z trzech stron podwójnym rzędem korynckich kolumn, czwartą stroną przypierały do pałacu. Pomiedzy świątyniami obszerny był dziedziniec, otoczony portykami z kolumnadą. W portykach korynckie marmurowe kolumny na czterdzięci stóp wysokości. Obrazy, po większej części nieobyczajne, znamionowały doskonale charakter ducha pogańskiego. Gdy cesarz składał ofiary bożkowi wojny Marsowi lub ojcu bogów i piorunów, Jowiszowi, wrzało życie na wspaniałym dziedzińcu, w innym czasie przeczucie cisza panowała tu głęboka. Mało kto przychodził podziwiać mistrzowskie nagłówki kolumn wspaniałych, wprawiających w zdumienie oko znawców. Dodać tu jeszcze należy przepysznie wykonane posągi bogów w naturalnej wielkości, stojące pomiedzy filarami świątyni; mozaikową posadzkę, zdobne malowidłami ściany, ornamentacją i techniką doskonałą

we wszystkich częściach pałacu i świątyni. Atoli z wszystkich dzieł sztuki wieje jakieś zimno, brak im życia, bo pogaństwo wogóle nie zdolne rozlewać ciepła, nadawać dziełom swym onej myśli głębokiej, jakimi chrześcijaństwo, czerpiące życie z najwyższej Doskonałości, ożywiało i natchnąć umiało dzieła, wychodzące z rąk mistrzów, światłem objawienia oświeconych. Mimo to przyznać musiał każdy, że cokolwiek duch ludzki wymyślił w dziedzinie sztuki, znalazło miejsce na dziedzińcu świątyni. Nieszczęściem, nie wielu było, jak to już powiedzieliśmy, którzyby podziwiać chcieli nagromadzone arcydzieła. Żąda rozkoszy i zabaw ciągała wówczas wszystkich wolnych i bogatszych do łaźni publicznych, cyrków, teatrów, amfiteatrów, gdy tymczasem niezliczone mnóstwo niewolników jęczało pod ciężarem pracy, wśród najokropniejszej nędzy. Był jednak ktoś, który codziennie przychodził na dziedziniec wśród świątyni, lecz pociągał go tutaj więcej spokój rozlany wokół, niż utwory sztuki. Codziennie prawie przechadzał się całymi godzinami w kolumnadzie, zamysłony głęboko. W tej właśnie chwili stanął i oparł na filar świątyni Marsa, wpatrując się pilnie w rozwinięty pergamin, okryty rozmaitemi rysunkami. Rysunki przedstawiały podlutne czworoboki, czerwono albo niebiesko nakreślone, oznaczone wyrazami „konnica”, „piechota”, „legja szоста”, „legja dziesiąta” itp.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOSCI.

Nowe miasto, dnia 2 grudnia 1931 r.

Kalendarzyk. 2 grudnia, Sroda, Biblijany b. m.
3 grudnia, Czwartek, Franciszka Ksaw. w.
Wschód słońca g. 7 — 22 m. Zachód słońca g. 15 — 29 m.
Wschód księżycy g. 00 — 00 m. Zachód księżycy g. 13 — 06 m.

Z miasta i powiatu.

Sp. Melanija z Boyów Michałkowa.

Nowe miasto. W ub. poniedziałek odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku długoletnią mieszkankę i obywatelkę naszego miasta, sp. Melanję z Boyów Michałkową. Urodzona w Poznaniu w r. 1848, wyszła jako dyplomowana nauczycielka za ówczesnego sędziego, a późniejszego mecenasa, a następnie radcę sprawiedliwości sp. Michałkę. Po kilkuletnim pobyciu w Brodnicy państwo Michałkowie sprowadzili się w r. 1880 do Nowego Miasta. Zmarła jako dyplom nauczycielka przez kilka lat udzielała w tutejszej ówczesnej szkole żeńskiej, t. zw. „Höhere Mädchenschule“, lekcji języka polskiego bezpłatnie, tak długo aż powiększająca się rodzina i stosunki polityczne a mianowicie spotęgowany system germanizacji, stanęły jej pracy na przeszkodzie. Jednak, gdy po przewrocie w Niemczech i pokoju wersalskim przywrócenie Polsce Pomorza zostało zagwarantowane, mimo już podeszłego wieku, podjęła się jeszcze w r. 1919 na nowo nauczania języka polskiego w zeszłej szkole.

Pozatem zmarła przez okres kilku lat była przewodniczącą Tow. Pań Wincentego a Paulo w naszym mieście, gorliwie pracując, zwłaszcza w ciężkim przełomowym czasie po wojnie, nad kojeniem nędzy i biedy wśród ubogich miasta. W r. 1924 po 45-letnim pożyciu małżeńskim straciła męża. Przez pewien czas zamieszkała jeszcze w naszym grodzie, wyprowadziła się później do swego syna do Torunia, gdzie jej bogobojnemu a sędziwemu już życiu, dożyła bowiem 84 lat, śmierć położyła kres. Zmarła zdobyła oprócz głębokiej religijności i gorącego ducha patriotycznego, cnoty prawdziwej niewiasty polskiej, wiernej towarzyski męża, troskliwej matki, pełnej poświęcenia dla swych dzieci, które wychowała na chlubę Ojczyzny. Syn Stefan, obecny mecenas w Toruniu, był poprzednio prezydentem miasta Torunia, a córka zamężna była za byłego dyrektora dyrekcji kolejowej sp. Rutkowskiego.

Po przewiezieniu zwłok s. p. Melanji Michałkowej z Torunia do Nowego Miasta w niedzielę o godz. 5 po poł. nastąpiła ich eksportacja do kościoła parafialnego, a następnego dnia odbył się po uroczystościach żałobnych w kościele w asyście kilku księży pogrzeb na miejscowy cmentarz, gdzie zmarła spoczęła w grobowcu obok zwłok swego męża. Niech jej ziemia polska, którą tak gorąco kochała, lekka będzie, a dusza jej, wspomaganą modłami naszymi, a zwłaszcza tych, którzy w tak wydatnej mierze doznawali na sobie błogoczynnych owoców jej działalności jako prezeski Towarzystwa Wincentego a Paulo, niech ogląda światłość wieki. Niech odpoczywa w pokoju!

Osobiste.

Nowe miasto. Dotychczasowy naczelnik Urzędu Skarbu o wego, p. Henryk Tytułski, przejął z dniem 30. 11. urzędowanie w wice, przeniesiony zaś ze Swiecia naczelnik p. Culicki objął urzędowanie w Nowemmieście z dniem dzisiejszym. Pana nac. Tytułskiego, jako dziecko naszego grodu i powiatu żegna ludność miasta i okolicy z wielkim żalem i życzy mu na nowej placówce wszelkiej pomyślności.

Pokwitowanie.

Nowe miasto. Ofiary na Bursę Gimnazjalną złożyli: 1. p. Jamroz Krotoszyński 1 ctr. pszenicy. 2. p. J. z Biskupca 50 ft. wierzby. 3. p. Nowak z Nowego Miasta 10 ft. kiełbas. Znacym Ofiarodawcom w imieniu Zarządu Bursy Gimnazjalnej składam serdeczne „Bóg zapłać“ Ks. Dembieński.

Z targu.

Nowe miasto. Ruch na ostatnim wtorkowym targu okazał się większy, niż na dotychczasowych. Płacono za pół kg. masła 1.50—1.70 zł, mdł. jaj 2.30—2.50 zł, kurcząta parka do 3 zł, kury szt. do 2.50 zł, kaczki 2—3.50, gęsi 5—6 zł, gęsi bite od 50—70 gr za funt. Tak samo swni zwieziono na ostatni targ bardzo dużo, ceny na nie podniosły się, lecz bardzo mało. Płacono za swnie eksportowe do 38 zł za ctr, swnie tuste do 41 zł za ctr, parkę prosiąt, których w stosunku do swni zwieziono mniej, płacono od 15—25 zł. Popyt średni.

Z ważnego zebrania Rady Rodzicielskiej przy Państw. Progimnazjum w Lubawie.

Lubawa. Dn. 13 listopada rb. odbyło się ważne zebranie Rady Rodz., które zagał przez p. Bielecki, witając jako przedstawicieli gimnazjum p. dyr. Podobę oraz grono profesorskie i licznie zebranych rodziców i opiekunów uczni tuż, zakładu.

Zanim przystąpiono do omówienia porządku obrad, wezwał przewodniczący zebranych do uczczenia przez powstanie pamięci zmarłego Min. W. R. i O. P. Czerwińskiego oraz zmarłego członka zarządu Rady Rodz. s. p. Sergota. Po odczytaniu protokołu, sprawozdaniu prezesa i sekretarza wyłoniła się obszerna dyskusja nad sprawozdaniem skarbnika, który podał stan kasy w dochodach 1279,15 zł, a w rozchodach 1374,20 zł, z minusem, który powstał przeważnie w związku z podróżami delegacji do władz, tak do Warszawy, jako też do Torunia, w sprawach, związanych z utrzymaniem klasy VI naszego progimnazjum. P. dyr. Podobę zarzucał, że za dużo wydano na podróże tak do Warszawy, jak i do Torunia, na co p. Prezes w odpowiedzi wyjaśnił, że te podróże musiały nastąpić dla dobra tak uczniów jak i szkoły, co także potwierdzili p. Hejka Antoni jako delegat i wszyscy obecni członkowie. W dalszym ciągu dyskusji proponował p. dyr. Podobę, żeby wyasygnowano pewną kwotę dla uczniów na wycieczkę do Gdyni oraz wyraził w imieniu uczniów, że do Rady Rodz., że nie zakupiła dotychczas dla nich kijów hokejowych. Na to w odpowiedzi wyjaśnił p. prezes, że Rada Rodz. zawsze się starała i przychodziła uczniom z pomocą, jak np. zakupieniem cukierków dla uczniów na wycieczkę, ulokowaniem biedniejszych uczniów w czasie dużych wakacji u zamożniejszych i chętnych do przyjęcia uczniów gospodarzy, za co im się należy szczerze uznanie oraz podziękowanie tak ze strony przyjętych uczniów, jako też ich rodziców i całego zarządu Rady R., ofiarowaniem 400 zł. z kasy Rady Rodz. na zakupienie mikroskopu jako niezbędnego środka naukowego itd. Zebranie odbyło się w 10 miesięcznym sprawozd. 24.

o sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej, która orzekła najlepszy porządek w prowadzeniu ksiąg kasowych, udzielono zarządowi absolutorium.

Dalej na przewodu. zebrania jednogłośnie wybrano p. prezesa Bieleckiego i wyrażono mu owacyjnie ogólne zaufanie co do dalszego piastowania prezesury. P. prezes przyrzekł powierzony urząd nadal piastować, ale pod warunkiem, jeżeli w jego pracy ze strony członków będzie należało zrozumienie, jak np. przez liczny udział w zebraniach, na których są zawsze aktualne i ważne sprawy omawiane.

Zastępcą prezesa został wybrany w miejsce p. Bestjana, który jako członek wystąpił, jednogłośnie p. Hejka Antoni. Dalszym zadaniem obdarzono dotychczasowego skarbnika, p. Zielińskiego i sekretarza Zuchowskiego.

Jako zast. sekretarza wybrano p. Sergotównę, do Komisji Rew. pp. Lansberga, Zawadzkiego Bol. i Wyżlica, jako ławników p. Zawadzkiego, z wyb. pod Lusy, Dembowską, Zyturówą, Miszewską oraz Czajkowskiego Wl., Ornowskiego i Zuralskiego z Grabowa.

Statut Rady Rodz. uległ pewnej zmianie, mianowicie para 1 a otrzymuje końcowe brzmienie: „oraz wszelkiego rodzaju

TELEGRAMAMI!

Do Drużyny-Harcerskiej przy Państw. Gimnazjum w Nowemmieście.

Donoszę Wam, Kochani Chłopacy, iż na Wasze miłe zaproszenie zawiłam wieczorem dnia 6 bm. do Nowego Miasta, by rozdać podarki dzieciom, no i... dorosłym. Prowadzę tu w niebie wykaz „dzieci“, z którego wynika, że w Waszym Znacym Grodzie jest spora liczba takich zasłużonych i że mimo ciężkich czasów trzeba będzie wziąć z niebieskiej stajni kilka par koni. Chciałbym teraz wyjątkowo obdarzyć i dzieci niegrzeczne w tej myśli, że podarunek wpływa na poprawę ich zachowania się (specjalnie czynię to dla Was, Nowomieszczańskie).

Proszę zatem; aby wszyscy, zarówno grzeczni, jak i niegrzeczni w dniu 6 bm. w godzinach od 5 ej wzywz przygotowali się na przybycie Moje i Mojej Asysty. Sw. Mikołaj. Niebo, dnia 28. XI. Roku Pańskiego 1931.

Uwaga! Nawiązując do powyższego telegramu, Drużyna nasza (jak widać z powyższego bardzo dobrze w sferach niebieskich zapisana) komunikuje, iż paczki z podarkami wszelkiego rodzaju przyjmowane będą w Izbie Harcerskiej w Gimnazjum w dniach 3, 4, i 5 grudnia rb. od godz. 3—5.

Prosimy tylko o dokładne podanie adresu. Sądymy, iż w dniach tych podąży całe koleki osób z paczkami i że drzwi Izby Drużyny nie będą się zamykały.

Opłatę „pocztową“ w 50 groszy uiszczać należy przy nadaniu paczki.

Gwarantujemy za grzeczną i fachowo przygotowaną obsługę pocztową. Z szacunkiem

I. Drużyna Harcerska im. ks. J. Poniatowskiego

sprawach związanych w trosce o dobro, utrzymanie i rozwój zakładu.

Uchwalono budżet dla Opieki Szkolnej, przyczem wyrażono nadzieję, że na pokrycie deficytu wpłynie do kasy 300 zł. z Kasy Miejskiej. Dalej uchwalono podtrzymać dotychczasową składkę 50 gr. miesięcznie, jednakże z tym apelem do wszystkich członków, aby takową punktualnie co miesiąc uiszczali i żeby każdy, posyłając swoje dzieci do gimnazjum, był członkiem Rady Rodzicielskiej na wzór innych miast, bo statut Rady Rodz. opiewa, że rodzice względnie opiekunowie, posyłający dzieci do gimnazjum, muszą należeć do Rady czyli automatycznie stają się statutowo członkami płatnymi.

W dalszym ciągu radzono nad utrzymaniem klasy VI, przyczem uchwalono, żeby rodzice synów klasy VI dopłacili 10 zł. miesięcznie na jej utrzymanie, a nowemu Zarządowi polecono wszelkimi siłami pracować nad utworzeniem z nowym rokiem szkolnym klas VII i VIII, chociażby własnym kosztem, a niedopuszcząc do zlikwidowania tak pięknego zakładu, jakim jest gmach gimnazjum w Lubawie, który ma wszelkie ku temu dane, aby mógł istnieć i być chlubą i ozdobą naszego miasta.

Zarząd Rady Rodz. poczynił starania, aby uczniowie nie byli pozbawieni opieki lekarskiej, to też dzięki łaskawej życzliwości p. Dr. Wierzbowskiego, który, pomimo uszczuplonego wynagrodzenia, przyrzekł dalszą opieką otaczać uczniów, stało się pod tym względem zadość.

Ze względów oszczędnościowych odwołano ze stanowiska doktora dentystkę, która leczyła także uczniów tuż, progimnazjum. W sprawie tak wysokiej opłaty szkolnej 220 zł. rocznie uchwalono wystać rezolucję w formie wniosku do Główn. Zarządu Rady Rodz. w Warszawie, a co do jej placenia, to Kuratorjum w Toruniu godzi się na spłacenie takowej na raty, co też przyrzekł przychylnie nasz p. Dyrektor w poszczególnych wypadkach uwzględnić.

W wolnych wnioskach proponował p. dyr. Podobę przedłożyć prośbę Magistratowi, aby zechciał zwolnić Dyrektora Gimnazjum od placenia 140 zł z tytułu za wodę i czyszczenie ulicy, na co się ogół zgodził, a p. prof. Petri proponował oszczędzone pieniądze wpłacić do kasy Rady R. na dobro szkoły, co jednogłośnie przyjęto. Następnie uchwalono na propozycję p. dyr. Podobę przystąpić do Zw. Tow. Szkół tak, aby każda z tych szkół tworzyła jedną sekcję z głównym zarządem Rady R. przy gimnazjum.

Ponieważ nikt z obecnych więcej głosu nie zabrał, podziękował p. Prezes wszystkim za tak liczne przybycie, zachęcając do dalszej współpracy dla dobra uczniów i zakładu i solwował zebranie, dodając, że starania jego około uzyskania dla Lubawy pełnego gimnazjum oraz pełnej koadunkacji czyli dania dziewczętom możliwości uczęszczania również do Gimnazjum dzięki intensywnemu i rzeczowemu ujęciu sprawy i przychylności Kuratorjum, zostaną w niedalekiej przyszłości pomyślnie załatwione.

Coraz częstsze kradzieże.

Tuszewo. W nocy z 28 na 29 ubm. nieznani sprawcy dokonali włamania do oberży p. Czachorowskiego. Przez wyjęcie szczyby w oknie dostali się do składu, skąd skradli różne towary oraz znajdującą się w kasie gotówkę. Powiadomiona Policja wszczęła śledstwo. Wobec mnożących się coraz bardziej kradzieży należy zwrócić bacniejszą uwagę na zabezpieczenie się przed kradziejami. Policja sama nie może skutecznie walczyć, jeżeli ludność będzie ułatwiać złodziejom zadanie przez niezamykanie w należyty sposób obór, stodół, chlewów i t. d.

Pożar w zarodku stłumiony.

Hartówiec. Dnia 27 ub. m. wybuchł w kuźni maj. Hartówiec pożar, który został w zarodku stłumiony. Pożar powstał od pozostawionego po skończonej pracy ognia w ognisku przez ucznia, skąd przewodem powietrznym dostał się do wnętrza miecha kowalskiego, wskutek czego spalił się miech kowalski, drewniany warsztat, skrzynia z 9 pasami i częściowo dach kuźni. Szkoła wynosi około 600 zł, którą pokryje ubezpieczenie.

Z jarmarku.

Rybno. Ostatni jarmark, który się tu odbył, cieszył się wielkim ożywieniem. Spęd byłby dość znaczny. Przybyło także dużo handlarzy z towarami, przeważnie polskich kopców z pobliskich miast: Lubawy, Nowego Miasta, Działdowa i t. d. Żydków nie zjawilo się zbyt dużo, na co wpłynęła ta okoliczność, iż targ nie był ogłoszony w kalendarzach, tylko w gazecie jako dodatkowy w tym roku. Kupcy polscy, którzy zaczynają w ostatnim czasie coraz liczniej wystawiać swe towary na jarmarkach, zrobili niezły interes. Widać, że polscy kupcy na tem polu mogą z powodzeniem konkurować z żydostwem, które opanołało nasze jarmarki. Lud nasz tak już przywykł do kupowania na jarmarkach, że nasi kupcy powinni się do tego zastosować i wystawiać na jarmarkach swoje towary jak najliczniej.

Z Pomorza.

Sprawa zabójstwa cygana przed forum sądowym.

Brodnica. W dniu 27 ub. m. rozpatrywana była przez sąd sprawa zastrzelenia cygana Czoro Tabaczyka przez Franciszka Bojanowskiego, gorzelanego z Jajkwo.

Akt oskarżenia zarzucał B., że 18. 7. rb. spotkał cyganów pasących konie na pastwisku majątności Jajkwo i bez koniecznej potrzeby wystrzelił z karabina do sp. cygana Czoro Tabaczyka, usmiertniającego na miejscu.

Oskarżony tłumaczył się tem, że karabin wystrzelił przypadkowo w chwili, gdy wzywał cyganów do opuszczenia pastwiska i gdy sp. T. począł na niego nacierać.

Przesłuchanych około 20 świadków zeznawało przeważnie obciążająco dla oskarżonego. Po dłuższej naradzie ogłoszono wyrok, skazujący oskarżonego na 5 lat ciężkiego więzienia, ponadto na utratę praw obywatelskich przez lat pięć. Zasądzony, jak i prokurator wnieśli apelację.

Wyrok na podpalacza.

Brodnica. W ub. tygodniu przed tuż, Sądem toczyła się rozprawa główna o zbrodnię podpalenia z chęci zysku. Na ławie oskarżonych zasiadli Bronisław i Franciszka Michałkiewiczowie, właściciele 40 mrg. gospodarstwa z Zastawia, pow. brodnicki. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, że w nocy 18. 6. br. rozmyślnie spowodowali pożar w swej realności w celu uzyskania kwoty ubezpieczeniowej, która znacznie przewyższała wartość spalonych budynków. Oskarżeni nie przyznawali się do winy, natomiast przesłuchani dowodowi świadkowie zeznali, że oskarżeni nocy poprzedzającej pożar wywołali pełne skrzynie z domu, a gdy w chwili wybuchu pożaru świadkowie znajdowali się w mieszkaniu, zauważyli, że takowe jest już opróżnione, a nadto oskarżony M. nie pozwalał, by cokolwiek ratowano. Po zamknięciu przewodu sądowego i dłuższej naradzie Sąd uznał oskarżonych za winnych zbrodni podpalenia z chęci zysku osk. M. i skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia, zaś tegoż żonę uwolnił od winy i kary dla braku dowodów.

Wydział Zamiejsc. Sądu Okr. zwinięty.

Brodnica. Z dniem 31 12 rb. zostanie zwinięty Wydział Zamiejsc. Sądu Okręg. w Brodnicy, natomiast pozostanie nadal Oddział zamiejsc. Prokuratury.

Łup złodziejski ukryty w lesie.

Miostajki. W nocy z 26 na 27 ubm. włamali się nieznani złodzieje do mieszkania sołtysa p. Kalisza w Miostajkach i wykradli bieliznę, różne rzeczy i z chlewa 2 swnie. Ogólna wartość skradzionego mienia wynosi 650 zł. Łup złodziejski znaleziono w niedzielę wieczorem w lesie, dzięki czujności naszej Policji przy współudziale leśn. Stawskiego. Wszystko zwrócono właścicielowi lecz złodziei mimo zarządzonej obtawy dotychczas nie schwytano. Miejmy atoli nadzieję, że szajka zostanie wykryta i unieszkodliwiona.

Nasze strażę Poż. zawsze na posterunku.

o Działdowo. W sobotę 28. 10. rb. w kierunku Krasnołęki ukazały się kłęby dymu zwiastujące pożar. Z tego powodu zaalarmowano Straż Pożarną, która w drodze stwierdziła, że miejscem pożaru nie jest Krasnołęka, lecz zagraniczne Kozłowo, gdzie na folwarku paliła się stodoła. Na pomoc Niemcom przybyli 3 sikawki z Polski mianowicie z Krasnołęki, Kłęczkowa i Działdowa, przy pomocy których mimo silnego wiatru udało się, pożar groźny w swych rozmiarach zlokalizować.

Złamał nogę na lodzie.

o Białuty. Na zamrażniętym stawie kilku chłopców zbudowało karuzelę, do której Bronisław Powodziński przyczepił sanki, które w pewnej chwili się odczepiły i przewróciły, przyczem P. złamał sobie prawą nogę, wskutek czego odstawiono go do szpitala w Działdowie.

Zamiast kary śmierci — dożywotnie więzienie.

Grudziądz. Przed wojskowym sądem okręgowym w Grudziądzu w trybie doradnym odbyła się rozprawa przeciw sz. Józefowi Jaworskiemu z 64 p. p., oskarżonemu o dokonanie trzech napadów rabunkowych z bronią w rękę i o dezercję z wojska.

Trybunał wydał wyrok, skazujący Jaworskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Na skutek prośby o ułaskawienie, wysłanej do kancelarii Prezydenta Rzplitej, p. Prezydent zamienił Jaworskiemu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Uchylenie 15 konfiskat „Gazety Grudziądzkiej“.

Grudziądz. W październiku i listopadzie bież. roku przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu odbyło się 15 rozpraw przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Grudziądzkiej“, p. Janowi Zielińskiemu. Przedmiotem rozprawy były skonfiskowane i to w 15 wypadkach artykuły, zamieszczone w „Gazecie Grudz.“

Oskarżonego red. Jana Zielińskiego bronił p. mec. Marszałek z Grudziądza.

We wszystkich tych 15-tu sprawach sąd niedopatrzył się wykroczenia z par. 131 ani 360 kodeksu karnego i postanowił uwolnić redaktora Jana Zielińskiego od winy i kary, nakładając kosztą postępowania na skarb Państwa.

Senator Hądziłk, poprzednio skazany na 2 miesiące więzienia, obecnie uniewinniony.

Toruń. W dniu 26 ubm. toczyła się przed tuż, sądem okręgowym przeciwko senatorowi p. Hądziłkowi z Chelmska, zasądzonemu w pierwszej instancji na 2 miesiące więzienia za dopuszczenie się wymuszenia z rewolwerem w rękę na osobie burm. p. Zawadzkiego.

Hądziłk tym razem został uwolniony. Oskarżyciel posiłkowy, p. dr. Skąpski, wniósł natychmiast kasację wyroku. Szczegóły rozprawy zawierały szereg bardzo ciekawych momentów.

Uroczystość 25-lecia Banku Ludowego.

Tzew. Dnia 23 ubm. obchodził Bank Ludowy w Tzewie 25-letni jubileusz swego istnienia. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się nabożeństwem za dusze zmarłych członków, wigiliję odprawił rano ks. prał. Mańkowski z Lembarga. O godz. 10 odprawił ks. prob. Kupczyński mszę św. na intencję Banku. Potem odbyło się zebranie jubileuszowe w sali Domu Czeladzi Katol. Zagał je przez R. Nadzor., p. Wład. Maciejewski. Na marszałka hon. zaproszono ks. prał. Mańkowskiego, zaofiarowała Banku tzewskiego, na marszałka zebrania ks. sen. Bolt, jako dalszych członków powołano p. Jana Struczyńskiego, jednego z założycieli Banku Ludowego, dyr. Siemiątkowskiego z Grudziądza i do pióra dyr. Pawlikowskiego.

Ks. sen. Bolt złożył serdeczne życzenia w imieniu patronatu i omówił ideę spółdzielczości, stwierdzając, że spółdzielczość zrobiła nas obywatelami i przyczyniła się do przygotowania nas na dzień Wolności.

Zkolei składano z rozmaitych stron życzenia. Prezes Rady Nadzorczej wygłosił przemówienie, wszechstronnie omawiając historię spółdzielczości na Pomorzu. Następnie p. dyr. Wudarski omówił 25-letnią pracę Banku Ludowego, która wydała tak świetne rezultaty, że obecnie Bank Ludowy w Tzewie, jako produjący na Pomorzu, stoi na silnych podstawach finansowych, szczerzytnie spełniając swą funkcję gospodarczą w ciężkich chwilach ekonomicznych.

Po tych przemówieniach sprawozdawczych p. prezes Maciejewski wręczył dyplomy założycielom Banku Ludowego w Tzewie: Ks. prałatowi Mańkowskiemu i senjorowi kupiectwa naszego p. Struczyńskiemu.

Marszałek, ks. sen. Bolt, zamykając obrady, wezwał zebranych do walki z lichwą, z niemoralnością w sprawach pieniężnych. Dalej stwierdził, że żydostwo w zastraszający sposób zsiadła się na Pomorzu. Powstają już nawet ulice, gdzie wyłącznie żydzi mają swe przedsiębiorstwa handlowe, np. w Toruniu, w Grudziądzu, no i w Tzewie jest ich też nie mało. W tej walce ekonomicznej trzeba energii, wytrwałości i samodzielności, bo wiara we własne siły, cuda działa.

Po tej oficjalnej uroczystości jubileuszowej odbył się obiad w „Hali Miejskiej“, w którym udział wzięło kilkadziesiąt osób. Podczas obiadu wygłoszono kilka przemówień na cześć jubilatów gości.

Zarządzenie ks. Kardynała Prymasa w związku z projektem prawa małżeńskiego.

J. E. ks. Kardynał Prymas August Hlond wydał zarządzenie, w którym czytamy:

„Już z okazji ostatniego Święta Papieskiego napiętnowałem niesłychany projekt ustawy o małżeństwie, jako zamach kół wolnomyślnych na ducha narodu i jako zuchwałą próbę odcięcia Polski od kultury chrześcijańskiej, a wydania rodziny polskiej na bezcelestwa bolszewickie. Komisja Kodyfikacyjna ośmieliła się jednak zlekceważyć nasze uczucia religijne, ogłaszając swój nieszczyśliwy projekt drukiem. Do tej chwili trafiały się wprawdzie próby osłabienia ducha Chrystusowego w narodzie, ale były to naogół ukryte, nieraz starannie maskowane podkopy. Tylko tu i ówdzie trafiały się śmielsze, otwarte występy zwolenników nowoczesnego pogaństwa. Z pośród nich smutnie zaznaczyli się w ostatnim czasie obłądzeni wyznawcy wyuzdania publicznego, którzy wyzywami pornograficznymi bezkarnie zatruwają poczęli ducha narodu, a nawet domagać się odważyli ustawowego uprawnienia rozpuszczenia. Tym razem atoli spotykamy się po raz pierwszy z występem instancji urzędowej, która proponuje uregulowanie małżeństwa w sposób równający się jego sporniewieraniu i upadkowi. Rozległ się ten fakt złowrogim echem po kraju, niby odgłos sąsiednich Sowietów i jakby zapowiedź walki z wiarą narodu i kościołem. Nie można dość jasno przedstawić społeczeństwu katolickiemu grozy tego niebezpieczeństwa, i nie można dość stanowczo odeprzeć tych haniebnych zakusów.”

W związku z powyższym J. Eminencja zarządziła, aby list pasterski Episkopatu w sprawie projektu ustawy o małżeństwie, został odczytany przez księży proboszczów i rektorów kościołów z ambony, aby w niedziele i święta po mszy św. śpiewano antyfonę „Pod Twoją obronę” i aby wszystkie organizacje katolickie z Akcją Katolicką na czele oraz związki bractwa kościelne odbyły zebrania, potępiające bezbożny projekt. Poleca ks. Prymas, aby dnia 8 grudnia w święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny we wszystkich kościołach odbyły się nabożeństwa błagalne, celem odwrócenia nieszczęść, grożących wskutek projektowanej ustawy, aby zamiast dotychczasowego „święta matki”, podnieść i podkreślić uroczystość Najświętszej Rodziny, matka bowiem występuje w całej swej godności i powadze tylko w rodzinie chrześcijańskiej. Aby rodziny polskie zabezpieczyć od rozkładu, poleca ks. Prymas szczerzyć nabożeństwo do Serca Jezusowego i poświęcać temu Sercu rodziny polskie. Aby utrzymać rodziny od zgu-

bnych wpływów, polecił ks. Prymas duchowieństwu włączać nowożeńcom encyklikę o małżeństwie chrześcijańskim.

W końcu Ksiądz Prymas zwraca się do prasy polskiej z następującym apelem:

„Zwracam się ze szczególnym wezwaniem i prośbą do całej prasy codziennej i periodycznej, by w tej gorącej chwili bezwzględnie i z całą stanowczością stanęła w obronie świętości i bytu rodziny polskiej.”

Katolikom nie wolno należeć do związków, które pochwalają nowy projekt ustawy małżeńskiej.

Prymas Polski, kardynał Hlond, w swoim zarządzeniu nakazuje katolikom:

— „Akcja Katolicka, wszystkie bez wyjątku organizacje katolickie, sodaliczki i bractwa odbędą w tej sprawie szczególne zebrania i uchwalą rezolucję, potępiającą projekt ustawy.”

Wyrażam nadzieję, że podobne stanowisko zajmą także i w rezolucjach publicznych wyrażą wszelkie (wielkopolskie) związki i stowarzyszenia niekościelne i hierarchij organizacyjnie nie związane. Za antykatolickie należy uważać te organizacje, które tu, w Wielkopolsce lub w innych województwach występują w obronie znanego projektu ustawy o małżeństwie lub w jakikolwiek sposób popierają i zalecają rozwody. Do takich organizacji katolikom pod żadnym warunkiem należeć nie wolno, bo już sama przynależność do nich oznaczałaby popieranie ich antykatolickich dążeń i ich zgubnej dla społeczeństwa działalności.”

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie. (I)

Czwartek, dn. 3. bm. 12.15 Odczyt dla leśników p. t. „Czego wymaga chwila obecna od leśnika i właściciela lasu”. 12.35 „Oranek symfoniczny, wykon. ork. Filh. Warsz. 14.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 „Wśród książek”. 15.50 Program dla dzieci młodszych: „Listy od dzieci”; transmisja ze Lwowa — opowiad. „Mała bohaterka”. 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 „Lisowczyca”. 17.35 Koncert kameralny, wykon. Warsz. Kwart. Smyczk. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00 Feljton p. t. „Tajemnica uśmiechu”. 20.15 Muzyka lekka, wykon. ork. P. R. 21.25 Słuchowisko p. t. „Połoga dziecka” O. Sherman'a. 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek, dn. 4. bm. 13.10, 14.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.15 Z życia polskich zespołów śpiewaczych. 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Rola instynktów w życiu psychicznym”. 15.50, 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.20 Odczyt. 16.55 Lekcja języka angielskiego. 17.10 „Król Aleksander i królowa Elżbieta w Katedrze Wileńskiej”. 17.35 Muzyka taneczna. 19.15 „Przegląd rolniczej prasy zagranicznej” (Wilno). 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. W przerwie feljton: „Kazimierz Przerwa-Tetmajer”. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Dokument, dotyczący jednego z dozorców Brześcia.

„Polonia” pisze:

Otrzymałm kopję następującego dokumentu:

Odpis

125

W imię Pańskie Amen.

c. Kędziński II.

Sąd Metropolitalny Warszawski w następującym składzie osób: Wice-Oficjał ks. Seweryn Popławski, prezydujący i sędziowie: ks. Karol Niemiza i ks. Mikołaj Bojanek, przy uczestnictwie notariusza ks. Piotra Loevego, rozpoznał sprawę separacyjną z powództwa Wandy Felicji Kędzińskiej, zamieszkałej w Warszawie, przy ul. Pięknej 7, działającej przez pełnomocnika, adw. Mieczysława Łabędzkiego (ul. Wilcza nr. 11) przeciwko mężowi, Mieczysławowi Marcelemu, Władysławowi Kędzińskiemu, zamieszkałemu w Warszawie na forcie Dąbrowskiego, działającemu osobiście, z tytułu złego obchodzenia się z żoną. Stan sprawy Dn. 22 października 1926 r. Wanda Kędzińska wystąpiła do Sądu przy połowej Kurji Biskupiej o wyrażenie separacji bezterminowej z winy męża, zarzucając mu zły i ordynarny obchodzenie się z nią, hulatyki w nieodpowiednim towarzystwie, bicie i kopanie jej nogami, plucie w twarz, wykręcanie rąk i zaniedbywanie domu.

Sąd Biskupi po przeprowadzeniu procesu wydał w dn. 26 kwietnia 1928 r. wyrok rozłączający Kędzińskich na lat pięć z winy męża.

Na skutek założonej przez pełnomocnika powódki, adwokata Mieczysława Łabędzkiego (ul. Wilcza 11) apelacji, sprawa przeszła pod rozpoznanie Sądu tutejszego drugiej instancji.

Sąd metropolitalny Warszawski: zatwierdził wyrok Sądu przy połowej Kurji Biskupiej daty 26 kwietnia 1928 r., o rozłączeniu Mieczysława Marcelemu i Wandy Felicji ze Strumiltów, małżonków Kędzińskich, na lat, pięć z winy pozwanego męża, zasądza i orzeka mocą niniejszego stanowczego, w drugiej instancji zapadłego wyroku.

Warszawa, dnia 11 maja 1929 r.

(—) ks. J. Popławski, (—) ks. Niemiza, (—) ks. M. Bojanek

(—) ks. P. Loeve.

Sprawa nie dawałaby się do publikacji, gdyby nie to, że Kędziński, o którym jest mowa w tym dokumencie, jest temsamem kap. Kędzińskim, o którym wspominał prezes N. P. R. b. poseł i b. więzień brzeski, Karol Popiel, gdy staje jako świadek w toczącym się obecnie procesie politycznym w Warszawie, mówił o przejściach w areszcie śledczym w Brześciu.

Kędziński był jednym z dozorców b. więźniów brzeskich.

Ruch towarzyszy.

Lubawa. Zebranie Tow. Pszczelarzy odbędzie się w niedzielę, dn. 6. 12. 31. o godz. 14-tej w salce parafialnej.

O liczny udział proszą się tych wszystkich pszczelarzy, którzy naprawdę chcą prowadzić wzorowo pasiekę.

Nowemiasło. Narod. Org. Kobiet. W niedzielę, dnia 6. bm. o godz. 4 i pół po połudn. w zwykłym lokalu odbędzie się szczególne zebranie uchwalające rezolucję potępiającą bezbożny projekt prawa małżeńskiego. Referat wygłosi ks. prof. Dembieński p. t. „Świętości nierozdzielności sakramentu małżeństwa”. Członkinie i zwolenniczki wszystkich stanów zaprasza Przewodnicząca.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 30. 11.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe	27.25—
Pszenica	24.75—25.25
Jęczmień browarowy	27.50—29.00
Owies	24.75—25.25

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Stawicki w Nowemmieście. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w składaniu, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśmie, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numeru lub odszkodowania.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszej najdroższej matki i babki,

ś. p.

Melanji Michałkowej

a mianowicie Przewodniczącemu Duchowieństwu. Szanownym Przedstawicielom Towarzystw i licznych Krewnym i Znajomym składa serdeczne

podziękowanie.

Rodzina.

GMINA TARGOWISKO

wydzierżawi w sobotę, dnia 5-go grudnia rb. O GODZ. 2-EJ PO POŁUDNIU W LOKALU SZKOŁY

polowanie

na przeciąg 6 lat, obszar 964 ha.

SPÓŁKA LOWIECKA.

Przedzierżawienie polowania

gminy LINÓWIEC 330 ha oddadzie się w SOBOTE, DNIA 5 GRUDNIA RB. O GODZ. 2-GIEJ PO POŁ. w szkole powiatowej. Zamiejscowi są dopuszczeni.

Przewodniczący Spółki Łowieckiej Linowiec.

Węgiel górnośląski i drzewo opałowe

ma stale na składzie. Na zamówienie dostarczam w dom.

FR. MODRZEJEWSKI, NOWEMIASTO.

2. K. 2231.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość, położona w Wapiersku i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Wapiersk karta 77 na imię niezamężnej Antoniny Kamińskiej z Wapierska, obecnie owidowiałej Karbowskiej w Wapiersku, zostanie

dnia 10 lutego 1932 o godz. 9 przed poł.

wystawioną na przetarg w drodze postępowania egzekucyjnego w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 39.

Nieruchomość jest zapisana pod nr. 128 matrykuły podatku gruntowego i składa się z parcel 100, 101, 525/77 o powierzchni 2,00,00 ha, czysty dochód 4,69 talarów, kwota podatku gruntowego 1,35 mk.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 2 października 1931.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyli im przecież. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybycia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnoszące się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Lidzbark, dnia 27 listopada 1931 r.

Sąd Grodzki.

Polecam po cenach fabrycznych

zaprawę szamot,

cegły szamot, płyty szamot w różnych gatunkach i rozmiarach

ALOJZY KOZICKI, skład żelaza LIDZBARK tel. 37.

Rzeźnictwo

wraz z mieszkaniem i rzeźnia jest w dużej kościelnej wiosce od 1 stycznia 1932 r. do wydzierżawienia.

JÓZEF TRAPCZYŃSKI, POKOZYDOWO, pow. Brodnica.

Potrzebny

chłopak

do bydła od 14—16 lat.

ANCZYKOWSKI, MIKOŁAJKI.

Prima eksportowy

węgiel

oraz najlepsze BRYKIETY poleca STANISŁAW ROST, NOWEMIASTO, Rynek.

FORMULARZ

poleca

Księgarnia „Drwęca”.

Od 7-go grudnia rb.

urzędować będziemy

codziennie od godz. 8—1 i od 3—5.

W soboty i dni przedświąteczne od 8—12.

Bank Ludowy
w Lidzbarku

Kom. Kasa Oszczędności
miasta Lidzbarka
w Lidzbarku

Za długi mojej żony BERTY LANGE

nie odpowiadam.

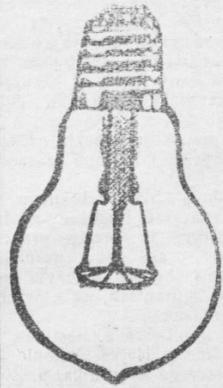
KAROL LANGE,

LIDZBARK.

Znaleziono

w Nowemmieście dnia 1. XII. rb. portmonetkę z pieniędzmi.

ROSANKIEWICZ, Mikołajki.



ŻARÓWKI

(15, 25, 30, 40, 50, 60,
75, 100, 200 Watt)

wszelkiego rodzaju

poleca

„DRWECA”

Drukarnia i Księgarnia

NOWEMIASTO, Telefon nr. 8.

TAPETY

w wielkim wyborze poleca

Księgarnia „DRWECA”.